

# Marcin Drewicz

---

## Wywłaszczenia polskich majątków pod zaborem rosyjskim jako "status quo" w II i III Rzeczypospolitej

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 17/1, 245-272

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARCIN DREWICZ

## WYWŁASZCZENIA POLSKICH MAJĄTKÓW POD ZABOREM ROSYJSKIM JAKO *STATUS* *QUO* W II I III RZECZPOSPOLITEJ

Wzorzec był jeden; i według tego wzorca, według tego samego schematu ograbiono Polaków dwukrotnie; i dwukrotnie nie oddano zagrabionych dóbr. A schemat to prosty: oto odmienny, wręcz obcy cywilizacyjnie podmiot państwowy przemocą rozpościera swoją władzę na ziemię polskie. W obu omawianych przypadkach jest to Rosja – w wiekach XVIII-XIX rządzona przez carów, w wieku XX przez bolszewików, ze swoją polską ekspozyturą zwaną potocznie PRL-em. Rząd carski konfiskuje majątki polskiej szlachy, ale... nie całej, lecz tylko mniejszości, za karę – za udział w powstaniach narodowych. Atoli, w trzeciej tercji XIX w., u progu epoki nowoczesnych nacjonalizmów ogarniających różne kraje, w tym Rosję, rząd ten podejmuje kroki mające na celu wypchnięcie polskiego ziemiaństwa, jako takiego, z obszaru dziewięciu zachodnich gubernii, czyli z Kresów I i (późniejszej) II Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Bo też obszarem rosyjsko-polskiego sporu terytorialnego są te właśnie Kresy<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Tak zwana „komisja czterech”, przygotowująca po zdławieniu Powstania Styczniowego złą stawy „ukaz grudniowy” (o którym dalej), pisała do cara m.in. co następuje: „W 9-ciu guberniach zachodnich [...] wypada stosunkowo bardzo nikły pod względem liczebnym procent ludności pochodzenia polskiego – są to przeważnie właściciele ziemscy i mieszczaństwo. Owa ludność polska, pomimo wszelkich środków zapobiegawczych, stosowanych przez rząd w przeciagu lat 70-ciu, nadaje krajowi charakter polski [...]. Ten stan społeczny, tak nikły liczebnie w stosunku do pozostałej ludności, przedstawia jednak siłę paraliżującą wszystkie zamierzenia rządu mające na celu rusyfikację kraju. Siła Polaków polega tu na środkach materialnych i na ściśle zamkniętej odrębności korporacyjnej [...]. Nieznaczny procent Rosjan na ogólną ilość właścicieli ziemskich, wyrażający się w stosunku 1:70, mówi sam za siebie. Uśmierzenie każdego z minionych powstań wstrząsało z całym okrucieństwem na pewien czas podstawami bytu polskiego w kraju, lecz ponieważ nigdy żadne środki zaradcze radykalnie nie zmieniły systemu wyłącznego władania ziemią przez Polaków, to wszystko inne było dla ludności polskiej tylko bołączką tymczasową, rany ich goiły się szybko”. Cyt. za: W. S c h m i d t, *Geneza prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej w b. guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej (1793-1875)*, „Miesięcznik Statystyczny”. T. 5: 1922, nr 11-12, s. 321.

<sup>2</sup> Gubernie: wileńska, kowieńska, mohylowska, witebska, mińska, grodzieńska, wołyńska, podolska i kijowska (ta ostatnia nazywana w tekstach z epoki po prostu *Ukrainą*).

Omawiany schemat działania wykorzystali bolszewicy i ich polskojęzyczni towarzysze, dla obecnego obszaru polskiego państwa poczynając od formacji rządowej znanej w historiografii pod nazwą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (rok 1944). Ci także skonfiskowali majątki ziemskie, ale już wszystkie – na tym polega różnica w zastosowaniu prezentowanego schematu grabieży. Porównujmy dalej... W obu przypadkach mijają pokolenia, zmieniają się użytkownicy zawłaszczonej ziemi. W obu przypadkach, po upływie długich dziesięcioleci, już tylko pokolenie dzieci, czy wnuków jest w stanie wystąpić do nowobudowanego Państwa Polskiego o zwrot dóbr zagrabionych niegdyś ich przodkom przez tę dawniejszą lub tę nowszą, obcą, narzuconą władzę. Spadkobiercy zwracali się do instytucji Odrodzonej Rzeczypospolitej zarówno w dwudziestolecu zapoczątkowanym w roku 1918, jak i w naszych czasach – od roku 1989. Zarówno ostatnio, jak i dawniej, rzecz była przedmiotem debaty publicznej, także sejmowej<sup>3</sup>. Zarówno ostatnio, jak i dawniej, władze Rzeczypospolitej różnych szczebli robiły wszystko, aby sprawie „łeb ułkeć” i nikomu niczego nie zwracać.

Jak należy sądzić, system polityczny Trzeciej Rzeczypospolitej był najbliższy niedostatecznego wszakże rozwiązania problemu w 2001 r., kiedy to prezydent nie zatwierdził stosownej ustawy sejmowej. Jest osobną kwestią, że Sejm i Senat jedynie w części czyniły zadość osobom oczekującym na zwrot dóbr, zrabowanych przed z górą półwieczem przez komunistyczne państwo<sup>4</sup>. Przecież działano wtedy, świadomie czy nie, według sprawdzonego już wcześniej schematu. Oto w 1932 r. ówczesny prezydent ustawę wprowadzić podpisał, ale była ona tak zbudowana, aby osoby, starające się o odzyskanie dóbr za-grabionych przez carską Rosję ich przodkom-powstańcom, raczej zniechęcić do podejmowania stosownych kroków. Natychmiast pojawiły się też poprawki do ledwo co uchwalonej ustawy<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Osobnego porównania wymagałby stan sprawy w massmediach; gdy w okresie Trzeciej Rzeczypospolitej zagadnienie zwrotu mienia zagrabionego przez komunistyczne władze było i jest uparcie wyciszane, to w warunkach II Rzeczypospolitej sprawa carskich konfiskat, jak należy sądzić, jeśli nie była, to przynajmniej bywała w obszarze zainteresowania ówczesnej prasy. W związku ze skandalem wywołanym stanowiskiem Prokuratorii Generalnej RP zajęтым w czasie jednego z procesów sądowych wydano nawet w formie książkowej zbiór przedruków: *Głosy prasy w sprawach konfiskat popowstaniowych*, Warszawa 1930. Dodajmy, że ówczesna prasa właściwie jednogłośnie stanęła po stronie spadkobierców starających się o zwrot należnego im po rodzicach dziedzictwa. Owa publikacja była jednym z wielu przejawów aktywności jej wydawcy – Polskiego Związku Prawników Kresowców.

<sup>4</sup> Rzecz omówiona szeroko w: R. P e s e l, *Rekompensowanie skutków naruszeń prawa własności wynikających z aktów nacjonalizacyjnych*. Warszawa 2003, s. 157 i in.; Także: W. P o t a s z n i k, *Utracone majątki – zwrot i odszkodowania*, cz. 1, Warszawa 2005.

<sup>5</sup> *Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość*, Dz. U. RP 1932, Nr 24, poz. 189; w tymże numerze Dz. U. rozporządzenia ministra skarbu – poz. 432 i 491 oraz *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia*

Niniejsza prezentacja ma charakter opracowania historycznego; nie tu zatem miejsce do przeprowadzania analiz z dziedziny nauk o polityce. Niemniej, warto zasygnalizować takie oto pytania: Co sprawiło, że w II Rzeczypospolitej kontynuowano znaną z czasów zaboru rosyjskiego postawę nieprzychylności/wrogości władz państwowych wobec spadkobierców powstańców, których majątki uległy były konfiskacie? Co sprawia, że analogiczną zależność praktyki władz państwowych, skierowaną teraz przeciwko spadkobiercom przedwojennego ziemiaństwa, obserwujemy pomiędzy Rzeczpospolitą po roku 1989, a chronologicznie ją poprzedzającym PRL-em?<sup>6</sup>

Odpowiedź, że właśnie „chodzi o pieniądze” jest prosta, ale niewystarczająca. Przecież przed wojną wiedziano, jak i dzisiaj się wie, o wyższości gospodarowania prywatnego nad państwowym, i to nie tylko w dziedzinie rolnictwa. Podatek z dóbr ziemskich zwróconych prawowitym spadkobiercom przyniósłby skarbowi więcej korzyści aniżeli podtrzymywanie nieefektywnego państwowego zarządu (patrz: upadek PGR-ów, przed i po roku 1989). Tu chodzi o coś więcej – o ideologię i o doktrynę polityczną; lecz nie o tym teraz<sup>7</sup>.

---

*21 października 1932 r. zmieniające niektóre przepisy ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość*, poz. 771. Już z samego tytułu ustawy wynika, że nie obejmowała ona swoją regulacją majątków sprzedanych pod przymusem na mocy „ukazu grudniowego” z roku 1865 (o którym dalej); Sąd Najwyższy podtrzymał to stanowisko. Zob. „Gazeta Sądowa Warszawska”. R. 1939, nr 10, s. 140-142.

Zatem władze Niepodległej Rzeczypospolitej nie podjęły prawodawczych kroków dla przezwyciężenia skutków wszystkich, jakże przebiegłych posunięć zaborcy. Pomimo więc, że nie istniał już podmiot polityczny, który był wydał i egzekwował „ukaz grudniowy”, skutki tego ukazu były prawem także w Wolnej Polsce! A przecież II Rzeczpospolita, o ile można się tak wyrazić, jednak w mniejszym stopniu była następczynią caratu, aniżeli obecna Rzeczpospolita następczynią PRL-u.

O ustawie 1932 r. również w: M. D r e w i c z, *Prawo o wywłaszczeniu ziemian w Polsce w latach 1919-1952*. Warszawa 2007. Atoli publikacja ta poświęcona jest przede wszystkim wykazaniu podobieństw pomiędzy polskim prawem o tzw. reformie rolnej z roku 1920, 1925 oraz 1944/1945.

<sup>6</sup> Dodajmy, że w tym drugim, XX-wiecznym przypadku, lista ograbionych nie kończy się na ziemiach. Zabrano przecież nie tylko gospodarstwa rolne (także zamożniejszym chłopom, zwanym przez komunistów z rosyjska „kułakami”), ale również fabryki, warsztaty, domy i inne nieruchomości miejskie, tabor ładowy i rzeczny, kapitały, majątki należące do fundacji itd.

<sup>7</sup> W będącym aktem fundacyjnym współczesnej polskiej demokracji Manifestie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z dnia 7 listopada 1918 r. ogłaszano m.in.: „Na Sejm Ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych: a. przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową; b. upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działań przemysłu, gdzie się to da od razu uczynić...”. Te i podobne reformy miał w zamiarze autorów Manifestu uchwalić Sejm powołany „na podstawie powszechnego, bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania.”; K.W. K u m a

\* \* \*

Ze schematu: – zabór polskich majątków przez wrogów – przejęcie zobowiązań przez niepodległą Polskę – opory przed zadośćuczynieniem prawowym spadkobiercom – przedstawiono poniżej tylko człon pierwszy, i tylko w wydaniu wcześniejszym, przedwojennym, tzn. sprzed pierwszej wojny światowej. Podjęto zatem, w oparciu o literaturę z epoki, próbę oszacowania arealu, jaki pozostał po roku 1921 w granicach państwowych II Rzeczypospolitej i do jakiego mogliby rościć wówczas pretensje spadkobiercy ograbionych ziemian. Zwrócono także uwagę na zagadnienie tzw. majoratów, pochodzących z dóbr skarbowych I Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym grunta te, podobnie jak dzisiejsze potężne państwowe latyfundia (sprywatyzowane i nie-sprywatyzowane) rozpościerające się na obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych, mogły być wykorzystane na obdzielenie pomiędzy wygnañców ze Wschodu i ich spadkobierców - wtedy przybyłych spoza „granicy ryskiej”, zaś w nowszych czasach spoza „granicy jałtańskiej”. Jednak sprawiedliwości nie stało się zadość ani wówczas, ani obecnie.

Wojciech Roszkowski podjął u progu lat 80. próbę oszacowania stanu posiadania ziemiaństwa polskiego przed wybuchem drugiej wojny światowej. Według jego ustaleń, dokonanych w oparciu o literaturę sprzed roku 1939, konfiskaty przeprowadzone przed Powstaniem Styczniowym przez kolejnych carów rosyjskich objęły obszar łącznie od 2 do 3 mln ha. Jednak, ogromna większość zajętych majątków, zarówno co do ich liczby jak i arealu, znajdowała się na ziemiach zabranych, a więc poza Królestwem Kongresowym. Natomiast po Powstaniu Styczniowym straty wywołane konfiskatami i przymusową sprzedażą objęły dalsze 500-700 tys. ha gruntów. Uwłaszczenie chłopów przeprowadzone pod rosyjskim zaborem w latach 1861-1864 i późniejszych pozbawiło ziemian aż ok. 19 mln ha, jednak ono samo i jego następstwa nie są przedmiotem niniejszej prezentacji, bowiem zasługują na osobne opracowanie<sup>8</sup>. Jak skonstratował W. Roszkowski – „po Powstaniu

n i e c k i, *Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania Państwa Polskiego*. Warszawa 1920, s. 127-128; także afisz znajdujący się w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie.

W polskich szkołach okresu sprzed reformy roku 1997/1998, gdy jeszcze w nich o tych sprawach uczono i gdy analizowano wraz z uczniami teksty źródłowe, maturzyści nierzadko mylili Manifest Lubelski roku 1918 z Manifestem PKWN roku 1944. Zaiste – można się pomylić. Komunistyczna praktyka rządzenia Polską, zarówno na obszarach przejściowo okupowanych w latach 1919-1920, jak też w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu, w niczym się nie różniła od licznych spośród zapowiedzi „lubelskich” z listopada 1918 r.

<sup>8</sup> W związku z uwłaszczeniem wielkie obszary przechodziły na Kresach z rąk ziemian, w większości Polaków i katolików, w posiadanie tamtejszych prawosławnych chłopów nie polskiej narodowości, jak również katolików narodowości litewskiej. Gdy z dobrodziejstw uwłaszczenia korzystali chłopci polscy (w dobrach polskich ziemian), nie wywoływało to wszakże powiększenia arealu będącego we władaniu żywiołu polskiego. Także rządowe manipulacje dotyczące wyceny

Styczniowym władze rosyjskie poprzestały więc na konfiskatach mniejszych niż po 1831 r.<sup>9</sup> Wszelako panowanie rosyjskie nad ziemią polskimi, szczególnie nad Królestwem, było w pewnym stopniu zagrożone właśnie w trakcie Powstania Listopadowego, zaś w latach 1863-1864 zaledwie utrudnione.

Należy w tym miejscu przejrzeć najistotniejsze, spośród wielu, akty władz rosyjskich skierowane przeciwko polskiej własności. Oto Katarzyna II jak i Paweł I rozdawali swoim dygnitarzom, według własnego uznania, zarówno ziemie skarbowe Rzeczypospolitej (królewszczyzny), jak i dobra skonfiskowane niektórym polskim magnatom lub katolickim instytucjom kościelnym (należące uprzednio do zakonów, kapituł, biskupstw – tzw. *dobra suprymowane*).

Caryca Katarzyna zapoczątkowała też, nawracające przez cały okres zaborów, prześladowanie szlachty zaściankowej, którego elementem było wysiedlanie całych rodzin lub nawet miejscowości w głąb Rosji<sup>10</sup>. Opustoszałe w ten sposób gospodarstwa bądź to włączano do przydzielanych Rosjanom folwarków, bądź zasiedlano prawosławnymi chłopami – sprowadzonymi z Rosji lub miejscowymi, lecz także staroobrzędowcami. Natomiast szukający porozumienia z Polakami car Aleksander I nawet amnestionował tych obywateli zachodnich gubernii, którzy byli wystąpili przeciwko Rosji w czasie inwazji napoleońskiej i zwrócił im zasekwestrowane majątki<sup>11</sup>.

Kolejna fala zajmowania ziemi<sup>12</sup>, gwałtowna lecz przemijająca, jak się wkrótce okazało, dotknęła w czasie trwania Powstania Listopadowego licznych obywateli Królestwa Kongresowego, co było tam zjawiskiem nowym. Niejaki generał Ksawery Dąbrowski, Polak w służbie rosyjskiej, wykonując rozkazy feldmarszałka Paskiewicza, poprzedzone proklamacją feldmarszałka Dybicza, dokonywał licznych sekwestrów majątków ziemskich znajdujących się na szlaku armii rosyjskiej maszerującej późnym latem 1831 r. na Warszawę. Sekwestry zostały wkrótce zdjęte, a to w związku z amnestią ogło-

---

gruntów powodowały, że kwoty należne ziemianom (w tym Rosjanom) z tytułu uwłaszczenia były zanizone. Zob.: W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 317-320.

<sup>9</sup> W. R o s z k o w s k i, *Stan posiadania ziemiaństwa polskiego do 1939 r. W: Najnowsza historia gospodarcza Polski*, cz. 3, red. J. K a l i Ń s k i, Z. L a n d a u. Warszawa 1984, s. 50-51, 53 i in.

<sup>10</sup> W ostatnim czasie, na ten temat, m.in.: L. Z a s z t o w t, *Koniec przywilejów. Degradacja drobnej szlachty polskiej na Litwie historycznej i prawobrzeżnej Ukrainie w latach 1831-1868*, „Przegląd Wschodni”. T. 1: 1991, z. 3, s. 615-640; J. S i k o r s k a-K u l e s z a, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*. Pruszków 1995.

<sup>11</sup> J. J a s z k i e w i c z, *Wykaz dóbr ziemskich skonfiskowanych przez rządy zaborcze w latach 1773-1867*, Warszawa 1929, s. 6, 11.

<sup>12</sup> W przywoływanej tu literaturze przedmiotu rozróżniano pomiędzy sekwestrem a konfiskatą. O ile pod pojęciem sekwestru rozumiano doraźne zajęcie czyichś dóbr na rzecz skarbu państwa, do wyjaśnienia sprawy, to konfiskata była zajęciem dóbr ostatecznym, potwierdzonym wyrokiem sądu lub wolą najwyższą (ukazem carskim).

szoną przez cara Mikołaja I. Wszelako, jak wiadomo, nie wszystkich uczestników „rewolucji listopadowej” ta amnestia objęła.

Należy zaznaczyć, że władze rosyjskie, po klęskach kolejnych polskich powstań narodowych, były wszakże panami położenia, więc nie musiały się śpieszyć z wykonywaniem aktów represyjnych. Tak więc przepisy „o konfiskacie majątków osób, które miały udział w rewolucji i z amnestii nie skorzystały” wydano dopiero dnia 14 kwietnia 1835 r., zaś stosowną decyzję kilka miesięcy później. W tym samym czasie, jak zaznaczał Adolf Suligowski, „zarządzono konfiskaty na Kresach Wschodnich dawnej Polski [...], a to tak dalece, że nawet mogący przypaść dla walczącego lub zabitego spadek po rodzicach ulegał sekwestrowi i po śmierci rodziców przechodził na skarb rosyjski”<sup>13</sup>.

Do klęski Powstania Listopadowego i postępującej za nią stopniowej likwidacji odrębności Królestwa Kongresowego, dobra skarbowe znajdujące się na jego obszarze podlegały zarządowi polskich władz autonomicznych (Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu w Warszawie), gdy takimi dobrami znajdującymi się w granicach dziesięciu gubernii kresowych car dysponował według swego uznania. Owa wola carska objęła po roku 1831 także państwowe dobra w Królestwie, dając początek osławionym donacjom-majoratom<sup>14</sup>. Był to jeden z przejawów stosowania podobnych zasad i metod rusyfikacji po obu stronach wewnątrz zaborowej granicy oddzielającej Królestwo od Cesarstwa.

Wyraźna zmiana na gorsze, i to zwłaszcza dla obszaru Kresów<sup>15</sup>, przyszła wraz z katastrofą Powstania Styczniowego; pomimo tego, iż rządowe bez-

<sup>13</sup> A. Suligowski, *Bezprawia i konfiskaty pod rządami rosyjskimi*. Warszawa 1928, s. 11-13, 17; J. Iwaszkiewicz, *Wykaz dóbr...*, s. 6-8.

<sup>14</sup> „Majoraty – dobra rządowe nadane osobom prywatnym. Na wzór ordynacji, w których porządek sukcesji, jako wyjątek od praw ogólnych, był z góry statutowo ustalony, i w m[ajorat]ach rząd przy akcie nadawczym określał nie tylko warunki i obowiązki przyszłego właściciela, lecz i ustanowił dla wszystkich m[ajorat]ów przepisy co do spadkobrania [...]. Dobra nadane [...] nie mogą być obciążane długami, nowymi zobowiązaniami, ani puszczone w zastaw, ani sprzedawane nie tylko z woli właściciela, ale nawet za długi [...]. Majorat zawsze przechodzi na najstarszego w rodzeństwie naprzód płci męskiej, potem żeńskiej, a w braku potomków jednych i drugich, na linię boczną, zawsze tylko na osoby ze szlachty rosyjskiej wyznania grecko-prawosławnego. Gdyby ród zupełnie wygasł, dobra przechodzą z powrotem na skarb. Dzierżawa takich dóbr była wzbroniona. Z czasem jednak donatariusze zaczęli wyjednywać pozwolenia osobne na odstąpienie od przepisów zasadniczych. M[ajorat]y zajmują u nas dziesiątą część całej, a szóstą ornej przestrzeni większej własności prywatnej”; *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, serya I, t. XLV-XLVI, Warszawa 1911, s. 249-250; J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskiem*. Warszawa 1917; B. Bornstein, *Majoraty (donacje) w b. Królestwie Polskiem*, Warszawa 1922, s. 1-4. W nowszych czasach podejmował ten temat: J. Kukulski, *Donacje paskiewiczowskie w okresie reform agrarnych*, Kielce 1987.

<sup>15</sup> Badania prowadzone w ostatnim dwudziestolecu zaowocowały rozległymi i wielostronnymi opracowaniami dotyczącymi Kresów. Tu wykorzystano je jako przewodniki – zbiory podstawowej wiedzy, zwłaszcza o epoce „postyczniowej”, lecz, poza kilkoma szczególnymi kwestiami,

pośrednie działania wyłączeniowe objęły mniejszy areal niż po powstaniu poprzednim. Jak pisał Wacław Schmidt, „jednym z pierwszych środków dla osiągnięcia celu wytkniętego sobie przez rząd rosyjski była ustawa z dnia 5 marca 1864 roku w sprawie ulg, przywilejów i zapomóg udzielanych na Kresach przy kupnie majątków, zarówno skarbowych jak i prywatnych, osobom nie polskiego pochodzenia. Istota owych przywilejów polegała na tym, że Rosjanom, nabywającym majątki czy to z wolnej ręki, czy też z licytacji za długi, przysługiwało prawo domagania się od rządu pożyczki ze specjalnie w tym celu powstałego funduszu”. Spłata zaś kredytu dokonywała się również na uprzywilejowanych warunkach; stąd nazwa – *majątki ulgowe*. Próbowano też tworzyć pośród rosyjskich nabywców ziemi na Kresach towarzystwo wzajemnego kredytu, oficjalnie – Towarzystwo Nabywców Majątków w Guberniach Zachodnich<sup>16</sup>.

Paradoksalnie, w Królestwie, gdzie Powstanie Styczniowe się rozpoczęło, gdzie trwały dłużej niż na Kresach i z większą niż tam intensywnością (przynajmniej w porównaniu z ziemiami ruskimi), kary majątkowe wymierzone w powstańców były stosunkowo nieliczne. Brało się to stąd że, inaczej niż w powstaniu poprzednim, czołowi polscy aktywiści, właśnie w Kongresówce, rekrutowali się przeważnie spośród ludzi mniej zamożnych lub nie posiadających zgoła żadnych nieruchomości, które rząd mógłby im zabrać. Natomiast na Kresach, z natury rzeczy, ruch polski wciąż opierał się głównie na posiadaczach ziemskich, lecz już nie na pierwszych domach Rzeczypospolitej, jak to się działo w latach 1830-1831<sup>17</sup>. Natomiast rozdawnictwo majątków dona-

---

nie odwołując się do nich w przypisach; są to: D. B e a u v o i s, *Walka o ziemię. Szlachta polska na Ukrainie prawobrzeżnej pomiędzy caratem a ludem ukraińskim – 1863-1914*, Sejny 1996; R. J u r k o w s k i, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich 1864-1904*, Warszawa 2001.

Krótkie omówienie sprawy zaboru ziemi na Kresach dał B. Gałka, opierając się zasadniczo na danych wykorzystywanych w niniejszej pracy, więc na podobnych wartościach liczbowych; B. G a ł k a, *Represje carskie wobec ziemian Kresów wschodnich za udział w ruchu niepodległościowym w II poł. XIX i na początku XX wieku*. W: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce XIX-XX wieku*, red. W. C a b a n, M. B. M a r k o w s k i, Kielce 1994, s. 81-86. Natomiast J. Smykowski zwięźle omówił sekwencję antypolskiego rosyjskiego *prawodawstwa* z okresu „postyczniowego”: J. S m y k o w s k i, *Ukaz z 10 XII 1865 r. i jego konsekwencje dla stanu posiadania ziemiaństwa polskiego w zachodnich guberniach Imperium Rosyjskiego*. W: *Wilno i Kresy północno-wschodnie*, red. E. F e l i k s i a k, A. M i r o n o w i c z. T. 1. Białystok 1996, s. 111-125.

<sup>16</sup> W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 300-301; A. S u l i g o w s k i, *Bezprawia...*, s. 21. Tu nasuwają się nieodparcie skojarzenia z osławioną pruską Komisją Kolonizacyjną oraz z „Hakatą”, powołanymi do działania na przeciwnych krańcach polskiego obszaru narodowego, odpowiednio, o dwadzieścia oraz o aż trzydzieści lat później.

<sup>17</sup> F. Rawita-Gawroński oszacował, że konfiskaty areалу po Powstaniu Listopadowym i Styczniowym na obszarze wziętych razem gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej mają się jak 8.4 : 1.0, zaś jednostek gospodarczych (*majątkości*) jak 11.3 : 1.0. Jeśli tego rodzaju



cyjnych, w Królestwie i w dziewięciu guberniach, było w latach 60. i 70. po prostu kontynuowane w trybie zbliżonym do tego z okresu poprzedzającego ostatnie w XIX w. polskie powstanie<sup>18</sup>.

Jednak decyzje najbardziej brzemienne w skutki dla Kresów przyniósł rok 1865. Pod datą 23 lipca tego roku ogłoszono ową złej sławy instrukcję (stąd nazwa – *majątki instrukcyjne*), na mocy której dobra skarbowe, w tym te skonfiskowane uprzednio Polakom, mogły na uprzywilejowanych zasadach nabywać osoby rosyjskiego pochodzenia, zarówno pełniące służbę państwową w zachodnich guberniach (urzędnicy, oficerowie, także nauczyciele – lecz ci mniejsze folwarki), jak i te zamierzające się tam osiedlić. *Majątek instrukcyjny* miał status prawny podobny do majoratu znanego z obszaru Królestwa. Aby stanowił przyczółek rosyjski we wciąż obcym kulturowo kraju, nie mógł być np. sprzedawany bez zezwolenia władz; w tym kontekście nie można mówić o pełnej własności takiego majątku. Na Kresach „instrukcja wzbraniała instrukcyjnym posiadaczom majątków przyjmować Polaków nawet na oficjalistów”, które to ograniczenie nie przyjęło się w Kongresówce. Władze skłaniały się ku odejściu od forsowania czyniącej stosunkowo niewielkie postępy rosyjskiej kolonizacji włościańskiej (wschodni i południowy kierunek migracji był dla chłopów rosyjskich bardziej atrakcyjny), a to m.in. dlatego, że „w czasie powstania roku 1863 wrogiem rządu była nie ludność włościańska, ale inteligentna warstwa społeczeństwa polskiego; trzeba się wobec tego postarać, aby większość tej inteligencji była rosyjska”<sup>19</sup>.

---

straty traktować jako miarę zaangażowania Polaków z Kresów południowo-wschodnich w akcję niepodległościową, jak to właśnie pojmował Rawita-Gawroński, wtedy: „dwie przyczyny oddziaływały na to – silniejsza i głębsza idea jedności i wspólności państwowej, jaka ożywiła społeczeństwo kresowe w r. 1831, a większa ostrożność we wzięciu udziału w powstaniu w r. 1863.” Tę ostrożność przejawiali zwłaszcza przedstawiciele najwyższej warstwy społecznej, gdy jeszcze w trakcie Powstania Listopadowego „dawnie potężne rody możnowładcze nie ościagały się z ofiarą dużej części dla Ojczyzny z tego co przodkowie ich z jej hojności otrzymali niegdyś.”; F. R a w i t a - G a w r o Ń s k i, *Konfiskata ziemi polskiej przez Rosyję po roku 1831 i 1863*. Kraków-Warszawa 1917, s. 41-43.

Zatem, największą w czasie styczniowego zrywu aktywność przejawiali na Kresach posiadacze średni, którzy przecież w warunkach Kongresówki uchodzić by mogli za latyfundystów, oraz ci drobniejsi. Ponieważ własność Kresowian była większa niżli w Kongresówce, większy też był łup, jaki wzięli Rosjanie.

<sup>18</sup> A. S u l i g o w s k i, *Bezprawia...*, s. 18-19. „Zasekwestrowane majątki przechodziły od rządu pod zarządek tak zwanych izb skarbowych, to jest urzędów fiskalnych istniejących w każdej gubernii, przy jednoczesnym usunięciu z majątku ziemskiego, czy z majątku miejskiego, właściciela dotychczasowego wraz z rodziną. Od tej chwili (marzec 1863 r. – M.D.) wydawano coraz to nowe przepisy, tak że w ciągu kilku lat powstała książka obejmująca 136 postanowień i rozporządzeń skierowanych ku wyąpieniu Polaków.” Chodzi tu o *Sbornik prawiteltstwiennych razporaženij po wodworienju ruskich ziemlewdielcew*. T a m ż e, s. 20.

<sup>19</sup> W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 299-300, 303-308; A. S u l i g o w s k i, *Bezprawia...*, s. 22-23, 31-32.

Z aprobatą cesarską z dnia 10 grudnia 1865 r. wydano zatem jeszcze groźniejsze wobec Polaków prawo, zwane odtąd w literaturze „ukazem grudniowym”. Najbardziej istotnym był w nim pewien nakaz oraz pewien zakaz. Nakazywano oto Polakom, którzy byli lub mieli być sądownie ukarani za udział w Powstaniu Styczniowym, lecz których majątki konfiskacie nie uległy, przymusową sprzedaż tych majątków Rosjanom, w ciągu lat dwóch. Kto sprzedać nie zdołał lub celowo zwlekał, tego dobra były wystawiane przez rząd na licytację. Nie trzeba dodawać że, jak to zresztą bywa ze sprzedawaniem czegokolwiek w warunkach przymusu, ceny uzyskane w wyniku takich transakcji musiały być zaniżone w stosunku do wartości sprzedawanych obiektów.

Natomiast zakaz, jaki zawierało grudniowe prawo, dotyczył po prostu zakupu ziemi przez Polaków na obszarze dziewięciu zachodnich gubernii. Odtąd mogli oni uzyskiwać tam ziemię tylko drogą dziedziczenia<sup>20</sup>. Zakaz ten próbowano oczywiście obchodzić poprzez udzielanie plenipotencji współrodakom, oddawanie im majątków w zarząd, antydatowanie transakcji oraz innymi jeszcze sposobami. Niemniej, żadna z obu restrykcji uderzających bezpośrednio w uczestników Powstania Styczniowego (instrukcja i przymusowa sprzedaż) w następstwie nie przyniosła tak wielkich strat polskiemu posiadaniu na Kresach, jak ów zakaz, będący w rzeczy samej nakazem sprzedawania ziemi Rosjanom, skierowanym do każdego Polaka, który potrzebował gotówki, a nie mógł jej uzyskać inaczej jak poprzez sprzedaż ziemi. Nadto, według uzupełnienia tych srogich praw, pochodzącego z początku roku 1866, a dotyczącego Polaków zesłanych do „wewnętrznych” rosyjskich gubernii, „mogące przypadać im spadki po rodzicach i najbliższych krewnych ulegają sekwestrowi i muszą być sprzedane w ciągu dwu lat osobom rosyjskiego pochodzenia”.

Prześladowcy mieli dużo czasu na szykanowanie naszych przodków; wy-myślali też coraz to inne represje. A że spauperyzowanie naszego ziemiaństwa

---

Ograniczenia wywiedzione z przesłanek politycznych przeważnie nie przystawały do wymogów życia gospodarczego, co przejawiało się m.in. w tym, iż administracja poręczająca stawała się w praktyce „zamaskowaną dzierżawą”. Zaś administratorzy/dzierżawcy, niezależnie od ich narodowości, pomni na to, że donatariusz przebywa daleko od swego majątku i mało się nim interesuje, mogli postępować różnie. Jednak oczywistą i stałą tendencją rządu, która najpełniej wyrażała się w prawie o majoratach, było aby areał należący do Rosjan nie malał. Atoli, jak pisał J. K a c z k o w s k i, „z którejkolwiek strony rozpatrywać będziemy dzieje donacji, przyszłoby nam do przekonania, że miały i mają one [okres pierwszej wojny światowej] wyłącznie ujemne znaczenie. Niezależnie od bankructwa idei rządowej, stworzenia osiadłego elementu rosyjskiego w celach politycznych, donacje przedstawiały ze strony kulturalnej rozkład zupełny [...]. Majątki donacyjne przedstawiają przeważnie istną ruinę”; J. K a c z k o w s k i, *Donacje...*, s. 201, 372-374.

<sup>20</sup> Rozważano czy zakaz ten, wymierzony w polską szlachtę, rozciągnąć na chłopów-Polaków wyznania katolickiego, ale od tego odstąpiono.

przyjęli za jeden z bardziej skutecznych sposobów zwalczania polskości, obłożyli je specjalnym „polskim” podatkiem, niezależnie od kontrybucji „ścią-ganej doraźnie w okresie samej walki zbrojnej”.

Władze zaborcze chętnie widziały osiedlenie się Polaków z Kresów na obszarze Kongresówki, który to obszar Polakom wszakże przeznaczały; nie miały także wiele przeciw zakupywaniu przez nich ziemi i osiedlaniu się wewnątrz Rosji, a to z uwagi na podniesienie tam owym sposobem poziomu gospodarowania i ogólnej kultury. Polacy w Królestwie mogli, w ostateczności, pozostawać Polakami, Polacy w Rosji tonęli w morzu rosyjskiem, zaś Polacy pozostający na obszarze dziewięciu zachodnich gubernii wciąż stanowili w opinii rządu zarzewie niepokoju, zaś ich tam obecność w oczywisty sposób i w każdej dziedzinie życia społecznego poddawała w wątpliwość rosyjski charakter tych kresowych ziem Imperium. Jak celnie zauważył F. Rawita-Gawroński, „ponieważ po roku 1831 nie było żadnych ukazów zabraniających kupno ziemi Polakom, skutkiem oszczędności i pracy zdołano odzyskać znaczną część skonfiskowanej ziemi, ażeby ją utracić po roku 1863 bezpowrotnie”<sup>21</sup>.

W epoce „postycziowej” wprowadzano rozmaite obostrzenia antypolskich praw, z których bodaj najszerszy zasięg miał ukaz z roku 1884/1885, będący uzupełnieniem „ukazu grudniowego”, a dotyczący m.in. ograniczeń w zakresie dzierżawienia majątków ziemskich. Pewna ulga, przecież nie tylko w dziedzinie prawa własności i obrotu ziemią, nastąpiła dopiero wiosną 1905 r.; odtąd Polak mógł kupować ziemię od innego Polaka<sup>22</sup>.

Na mocy pokoju zawartego z bolszewikami w Rydze, a także regulacji granic z nowopowstałym państwem litewskim i łotewskim, spośród dawnych ziem litewsko-ruskich Rzeczypospolitej, w granice Państwa Polskiego nie powrócił obszar dotychczasowych gubernii: kijowskiej, podolskiej, witebskiej, mohylowskiej i kowieńskiej (za wyjątkiem niewielkiego skrawka) oraz znaczna część obszaru gubernii: wołyńskiej i mińskiej, nadto obrzeża gubernii wileńskiej. Liczne środowiska spodziewały się, iż Odrodzona Rzeczpospolita jednak odzyska część omawianych ziem – tę właśnie, którą Wojsko Polskie z wielkim poświęceniem wyzwalało spod bolszewickiego panowania w roku 1919 i 1920 – z Kamieńcem na południu i Mińskiem na północy<sup>23</sup>. Nie podejmując tu rozważań nad paradoksem traktatu ryskiego stwierdzić możemy, że

<sup>21</sup> F. R a w i t a - G a w r o Ń s k i, *Konfiskata...*, s. 40; W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 309-317, 320-323, 326; A. S u l i g o w s k i, *Bezprawia...*, s. 23-24.

<sup>22</sup> St. K r z e m i Ń s k i, *Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (1863-1888)*. Lwów 1892, s. 222-223, 225-227 i in.; Wł. S t u d n i c k i, *Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej i Polski*. Warszawa 1927, s. 248.

<sup>23</sup> Wśród starających się o przyjęcie przez polskich negocjatorów takich właśnie postulatów terytorialnych był Szef Sztabu Generalnego, gen. Tadeusz Jordan Rozwadowski; ostatnio na ten

negocjatorzy (ci konkretni, których do Rygi wysłała Rzeczpospolita) w znacznej mierze zaprzepaścili owe możliwości, jakie dopiero co przyniosło tamto niezwykle militarne zwycięstwo nad Rosją Sowiecką. Jeden z tych negocjatorów, Leon Wasilewski, obserwował wkrótce, jak to w czasie wytyczania granicy w terenie ludność miejscowa, z narażeniem życia i pod osłoną nocy, przestawiała ledwie co komisyjnie wkopane słupy graniczne, aby tylko uniknąć wchłonięcia jej siół, zagród i domostw przez Bolszewię<sup>24</sup>.

Obszar byłej gubernii grodzieńskiej przypadł Polsce w całości, wileńskiej prawie w całości; obszar Królestwa Kongresowego znalazł się w granicach II Rzeczypospolitej również nie cały, bo bez północnych powiatów gubernii suwalskiej, które weszły w skład państwa litewskiego. Polska większa własność ziemska, jaka znalazła się wtedy poza granicami II Rzeczypospolitej (a w Rosji Sowieckiej każda własność prywatna), przepadła bezpowrotnie<sup>25</sup>. Jakkolwiek spadkobiercy powstańców, pozbawionych przez carat dóbr, które znalazły się później w granicach Polski Odrodzonej, mogli podjąć próby ich odzyskania, to nie było to z oczywistych powodów możliwe w stosunku do jakże licznych majątków, które pozostały „za kordonem”. Teoretycznie, istniała sposobność zadośćuczynienia Kresowianom, choćby tylko w części, z zasobu dóbr państwowych, jednak takich działań władze Rzeczypospolitej nie rozwinęły. Owszem, jeszcze Rada Regencyjna zapowiadała w wydanym przez siebie w dniu 4 listopada 1918 r. dekreście „w przedmiocie dóbr donacyjnych”, że owe dobra, właśnie odbierane carskim donatariuszom i ich spadkobiercom, czyli przywracane polskiemu Skarbowi, winny posłużyć m.in. na to

---

temat: M. P a t e l s k i, *General broni Tadeusz Jordan Rozwadowski – żołnierz i dyplomata*. Warszawa 2002, s. 222-223.

<sup>24</sup> „Co do ludności, pragnącej należeć do Polski, a odstąpionej [sic!] na mocy Traktatu ryskiego republikom sowieckim, to Delegacja polska znalazła się w bardzo trudnym położeniu. Znad całego pasa granicznego, nieraz z odległości kilkudziesięciu kilometrów poza nim, zwracała się ludność białoruska, ukraińska, polska i żydowska, prawosławna i katolicka, z petycjami o tysiącach podpisów, błagając o przyłączenie do Polski. Przyjeżdżały bardzo liczne delegacje, przekradając się z narażeniem życia przez linię posterunków granicznych [...]. Delegacja polska (rządowa – do wyznaczenia granicy – M.D.) wysunęła (wobec delegacji sowieckiej – M.D.) propozycję wymiany poszczególnych miejscowości chcących należeć do Polski za inne miejscowości o tej samej mniej więcej wartości terytorialno-ekonomicznej [...]. Chodziło o ludność pasa granicznego w ścisłym słowa znaczeniu [...]. Na całej linii granicznej, od Dźwiny do Dniestru, znalazła się jedna jedyna wieś (białoruska, prawosławna) przydzielona przez Traktat Polsce, a zgłaszająca wyraźną chęć należenia do Białej Rusi sowieckiej, jak się później okazało, w nadziei na przywłaszczenie sąsiedniego majątku”. L. W a s i l e w s k i, *Wschodnia granica Polski*. „Miesięcznik Statystyczny”. T. 6: 1923, z. 8, s. 227.

<sup>25</sup> Na Litwie i Łotwie w wyniku tzw. reform rolnych, przeprowadzonych tam z pobudek przede wszystkim nacjonalistycznych. O tego rodzaju reformach wprowadzanych po pierwszej wojnie światowej w krajach naszej części Europy: W. R o s z k o w s k i, *Land reforms in East Central Europe after World War One*. Warsaw 1995.

by „w szczególności ofiary wojny i żołnierze zasłużeni wobec Ojczyzny mieli możliwość założenia własnych gospodarstw”. Wkrótce jednak ustrój polityczny się w Polsce zmienił, zaś Sejm Ustawodawczy takiej lub podobnej w treści zapowiedzi bynajmniej nie składał<sup>26</sup>.

Autorzy Spisu Powszechnego przeprowadzonego w roku 1921 sami przyznawali, że właśnie dla obszaru Kresów, a konkretnie tej ich części, którą odzyskano od Rosji, jest on nie dość dokładny. Niemniej, dane z tego właśnie spisu pochodzące przynoszą rozległą wiedzę o liczbowym wymiarze uwarunkowań życia w naszym kraju, na początku lat 20. XX wieku. Do nich właśnie odwoływał się Władysław Studnicki w swoim jakże ważnym dziele, zatytułowanym *Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej i Polski*. Zaznacza on tam, że większa własność ziemska, konkretnie zaś narodowość właściciela deklarowana w trakcie czynności spisowych jako „ukraińska/rusińska” lub „białoruska” jest naprawdę własnością rosyjską, właśnie tą pochodzącą z konfiskat i ze sprzedaży wymuszonych różnymi prawami, obciążających Polaków przez z górą wiek trwania zaboru<sup>27</sup>.

Tak więc, według obliczeń Studnickiego, opartych na wynikach spisu z roku 1921, „własność zamaskowana i niezamaskowana rosyjska” na Kresach północno-wschodnich obejmowała 789 804 ha (co stanowiło odpowiednik 23,2% obszaru tamtejszej większej własności polskiej). Gdy dodamy do tego stosunkowo niewielkie arealy na terenach byłej Kongresówki, osiągniemy liczbę 794 039 ha, co stanowiło 7,7% wielkiej własności ziemskiej na obszarze II Rzeczypospolitej i 11,8% wielkiej własności ziemskiej byłego zaboru rosyjskiego, pozostałej w granicach ówczesnej Polski.

Z materiałów spisowych wynika także, że odsetek osób samej tylko narodowości rosyjskiej, wśród większych właścicieli na terenie województw wołyńskiego i poleskiego, wynosił odpowiednio – 15,1% oraz 9,3%; zaś dla pozostałych trzech województw północno-wschodnich zamykał się w przedziale 2,8-3,0%, gdy Rosjanie stanowili wśród całej ludności tamtego regionu mniej niż jeden procent.

Na Wołyniu i Polesiu kilkanaście procent ziemi wielkiej własności należało do Rosjan, na samym Wołyniu dalsze kilkanaście do „rusinów” (takie nazewnictwo przyjęto w Spisie). W niektórych powiatach obu wspomnianych województw odsetek właścicieli ziemskich narodowości rosyjskiej przekra-

<sup>26</sup> *Dekret Rady Regencyjnej w przedmiocie dóbr donacyjnych*, Dziennik Praw Królestwa Polskiego 1918, nr 15, poz. 35, wstęp; *Ustawa z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie dóbr donacyjnych*, Dz. U. RP 1919, nr 72, poz. 423.

<sup>27</sup> Wł. S t u d n i c k i, *Przewroty i reformy...*, Warszawa 1927, s. 245-246. Idąc za tą myślą również część własności deklarowanej na Kresach i w byłej Kongresówce jako „niemiecka”, należało by traktować jako pochodzącą z tego samego źródła. Spis zarejestrował w województwach: poleskim, nowogródzkim, wileńskim, białostockim i wołyńskim, wziętych razem, 546 619 ha wielkiej własności „rosyjskiej”, 96 555 ha „ukraińskiej/rusińskiej” oraz 146 630 ha „białoruskiej”.

czał trzydzieści punktów<sup>28</sup>. Atoli, możemy się odwoływać także do innych obliczeń dokonywanych w tamtej epoce.

Kwestia wydartych Polakom dóbr ziemskich oczywiście bardzo żywo zajmowała naszych przodków, szczególnie w perspektywie wojennej klęski Rosji, a tym bardziej wtedy, kiedy ona nastąpiła, tzn. gdy armia rosyjska wycofała się pod naporem niemieckim w roku 1915 z obszaru Królestwa Polskiego i ze znacznej połaci Kresów. Co do konfiskat sprzed Powstania Styczniowego, to czynni w pierwszych dekadach XX wieku badacze tego zagadnienia (z opracowań których tu korzystamy) odwoływali się do wydanego w roku 1861 po francusku opracowania Louis'a (Ludwika) Lublinerera. Prowadzono dalsze badania, zarówno w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości, jak i później. Należy sądzić, że opracowanie dane przez Józefa Kaczkowskiego jest najpełniejsze w odniesieniu do obszaru Królestwa<sup>29</sup>.

Z ustaleń poczynionych przez tego autora można wnosić, że podstawowy problem stanowiły w Kongresówce majątki donacyjne funkcjonujące na prawach majoratu, a pochodzące z dawnych dóbr skarbowych – królewszczyzn oraz dóbr od XVIII wieku odbieranych instytucjom kościelnym przez kolejne rządy, znanych wówczas jako majątki *suprymowane*. Majoraty miały w początkach XX w. zajmować łącznie 1/10 powierzchni należącej do większej własności ziemskiej będącej w rękach prywatnych, a zarazem 1/6 ziemi ornej tejże własności<sup>30</sup>. Ich szczególny status prawny, w zamierzeniu zaborczego rządu, służył utrzymaniu własności rosyjskiej w Królestwie, co miało sprzyjać najszerzej pojętej rusyfikacji tego kraju. Jak się okazało w wyniku badań, wbrew rozpowszechnionym w XIX w. przekonaniom, zaledwie kilka donacji dokonanych tam przez cara pochodziło z konfiskaty dóbr prywatnych przeprowadzonej w ramach represji popowstaniowych<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> GUS, *Statystyka Polski*. T. 5: *Wielka własność rolna*. Warszawa 1925, s. XI-XII, 7-8; Wł. S t u d n i c k i, *Przewroty i reformy...*, s. 245-246.

Polska statystyka przedwojenna przyjmowała, że do tzw. „wielkiej własności” należały majątki liczące ponad 50 ha powierzchni każdy. Miarę tę przyjęto dla całego kraju, chociaż w warunkach b. zaboru pruskiego o wielkiej własności można by mówić w odniesieniu do majątków dopiero od 100 ha powierzchni począwszy. Jednostki kilkudziesięciohektarowe uchodziły tam za gospodarstwa „wielkokmiecie”, zatem nie za „ziemiańskie”. W roku 1944 Komunistyczny PKWN skwapliwie uwzględnił to rozróżnienie w swoim dekreście o reformie rolnej.

<sup>29</sup> L. L u b l i n e r, *Les confiscations des biens des Polonais sous le regne de l'empereur Nicolas I-er*, Bruxelles-Leipzig-Gand, 1861; J. K a c z k o w s k i, *Donacje w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1917; t e n ż e, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Warszawa 1918.

<sup>30</sup> Zob.: przypis 14.

<sup>31</sup> J. K a c z k o w s k i, *Donacje...*, s. VII; t e n ż e, *Konfiskaty...*, s. 200-202; B. B o r n s t e i n, *Majoraty...*, s. 1. Były to dobra zabrane po roku 1831 Adamowi ks. Czartoryskiemu, Ludwikowi hr. Pacowi, Wojciechowi Grzymale, Kazimierzowi Skarzyńskiemu, Maciejowi Wodziańskiemu oraz rodzinie Prażmowskich; znaczną część z owych majątków przeznaczono na donacje dla

Zamieszczony w pracy J. Kaczkowskiego „wykaz donacji pierwszego okresu – rozdanych po powstaniu 1830 r.” obejmuje 133 pozycje wg stanu na rok 1909, z których każda dotyczy jednej obdarowanej osoby; w „wykazie donacji drugiego okresu – rozdanych po powstaniu 1863 r.” znalazło się natomiast 112 takich pozycji. Jak podsumowuje J. Kaczkowski sytuację w Kongresówce – „razem w okresie obydwóch rozdawnictw, t.j. za Paskiewicza i Berga na donacje użyto 992 folwarków, przestrzeni ornej 464 898 morgów i lasu 205 667 morgów, czyli razem 670 747 morgów [musiały się w tym areale mieścić nadto 182 morgi gruntów innego rodzaju].” Do roku 1909 areal ten, w wyniku zwolnień niektórych dóbr od ograniczeń majoratowych, zmalał nieco, bo obejmował już 652 124 morgi, czyli 365 106 ha<sup>32</sup>.

Gdy J. Kaczkowski obejmował swymi badaniami Kongresówkę w granicach sprzed pierwszej wojny światowej, to Benedykt Bornstein, badający rzecz niewiele później, musiał już uwzględnić najdalej na północ wysuniętą część tego kraju, jaka przypadła nowemu państwu litewskiemu. Autor ów pisał, iż „ogółem w dobie powojennej (r. 1919) było na obszarze byłego Kr[ólestwa] Kongresowego (bez części, która przeszła do Litwy) 209 majoratów.” Dalszych 13 majoratów zostało do tego czasu rozparcelowanych, sprzedanych, oddanych na własność nieograniczoną donatariuszom lub zwróconych do Skarbu Państwa. Owe majoraty, pozostałe w nowowyznaczonych granicach II Rzeczypospolitej, zajmowały łącznie 562 392 morgi (w tym lasy – 171 858 mórg)<sup>33</sup>, co odpowiada 314 867 ha. Na jeden majątek objęty prawem majoratu przypadało więc tam i wtedy, średnio 1 506,5 ha.

Władze rosyjskie, w ramach represji skierowanych przeciwko uczestnikom polskich powstań narodowych, konfiskowały nie tylko ziemię, ale i budynki, nieruchomości w miastach, dzieła sztuki, a także kapitały; te ostatnie przeważnie jako zapisy na dobrach innych osób. W pracy niniejszej zajmujemy się w zasadzie tylko dobrami ziemskimi. Jednak podstawowe opracowanie,

---

osób prywatnych nie od razu, lecz nawet po kilkudziesięciu latach. Do tego czasu funkcjonowały one jako dobra skarbowe. Najokazalszą spośród nieruchomości miejskich, przekazaną wszakże nie osobie prywatnej, lecz do dyspozycji wojska, był pałac Zamoyskich znajdujący się w Warszawie przy ul. Nowy Świat; atoli jego konfiskata dokonana została już w związku z wydarzeniami Powstania Styczniowego. To ten obiekt wspomina Norwid w słynnym poemacie *Fortepian Chopina*.

<sup>32</sup> J. K a c z k o w s k i, *Donacje...*, s. 316, 318, 377-495; przy założeniu że: 1.0 morga polska (*arpent polonais*) = 0.559872 hektara. Zatem na początku XX w. jeden majorat mierzył średnio 1 532,8 ha i liczył ok. czterech folwarków, średnio po 378,5 ha każdy.

<sup>33</sup> B. B o r n s t e i n, *Majoraty...*, s. 3, 5, 20. Z odejmowania danych B. Bornsteina od tych przytoczonych przez J. Kaczkowskiego wynika, że obszar majoratów przypadły Litwie wynosił 89 732 morgi. Jednak według osobnego zestawienia zaprezentowanego przez B. Bornsteina byłoby to 82 219 mórg. Różnicy wynoszącej, w przeliczeniu, 4 206 ha nie podejmujemy się tu skomentować; t a m ż e, s. 38.

wykorzystywane przez autorów czynnych na przełomie XIX/XX w., a dotyczące konfiskat własności prywatnej dokonanych w następstwie Powstania Listopadowego, jakim jest wspomniana publikacja L. Lubliner, nie przynosi informacji o areale, lecz tylko o ówczesnej wartości majątków – „wysokości szacunku rządowego” – podanej w złotych polskich lub rublach, zaś dla Kresów także w „duszach rewizyjnych” – jednostkach obliczeniowych znanych szeroko choćby z utworu Mikołaja Gogoła<sup>34</sup>.

J. Kaczkowski starał się, na ile na to pozwalały dostępne mu źródła warszawskie, prześledzić zmiany zasobu skonfiskowanych majątków. I tak np. w końcu roku 1833, jeszcze przed ostateczną decyzją o konfiskacie (1835), na obszarze Królestwa „było zasekwestrowanych przez skarb 268 dóbr”. Z tej liczby pozostawało: w administracji rządowej 126 obiektów, zajętych na mocy wyroków sądowych 5, przejętych (zapewne za długi) przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie 10, zaś w posiadaniu przejściowym, na przykład w dożywotnim użytkowaniu żony osoby skazanej – 7 obiektów; wobec 120 majątków dopiero wszczynano przewlekle, jak widzimy, „dochodzenie o zajęcie w sekwestr”. W roku następnym, tj. 1834, postępowanie w sprawie konfiskaty 62 majątków dobiegło już końca, zaś dalsze 273 majątki osób „oddanych pod najwyższy sąd kryminalny” objęte były jeszcze sekwestrem; łącznie już 335 obiektów. W tej liczbie znajdowało się tylko 229 majątków nieruchomości; reszta to majątki ruchome – 4, oraz kapitały – 102.

Wkrótce jednak, jak podaje J. Kaczkowski, „z powodu wyrzeczenia konfiskat przeciwko osobom zaocznie osądzonym oraz przeciwko poddanym dwurządowym udział w powstaniu mającym, liczba dóbr podpadających pod kategorię skonfiskowanych znacznie się powiększyła i według obliczenia wyniosła w końcu r. 1835-ego 672 realności, czyli więcej o 337 niż w roku poprzednim”. Nieruchomości wskazano już 364, kapitałów 288, zaś ruchomości 19.

<sup>34</sup> F. Rawita-Gawroński pisał: „Jakkolwiek ‘dusza’, jako jednostka kupiecka, stanowiła o cenie majątności ziemskiej, rzadko jednak bardzo była odpowiednikiem jej wartości. Szczególnie trzeba mieć na względzie lesiste okolice Kijowskiego Polesia i Polesie Wołyńskie [podobnie na obszarze b. Wlk. Księstwa Litewskiego], gdzie dobra ziemskie posiadały niekiedy małą liczbę ‘dusz’, ale tysiące i dziesiątki tysięcy lasów [...] Czem właściwie była ‘dusza rewizyjna’? Normalnie była ona małą rodziną, a przeznaczono dla niej około morgów 7.5.”; F. R a w i t a - G a w r o ņ s k i, *Konfiskata...*, s. 19, 39; J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 345-352.

Środki techniczne pomocne dla pomiaru gruntów były w XIX w. jeszcze nie dość rozwinięte w stosunku do stosowanych choćby już na początku XX w. Łatwy do obliczenia był natomiast dochód z danego majątku, zwłaszcza gdy mierzono go w skali wieloletniej. Wysokość dochodu miała (i ma) znaczenie przy obliczaniu podatku. Ten jednak, w Rosji od czasów Piotra Wielkiego, mierzono w wersji podatku pogłównego, liczonego właśnie od męskiej „duszy rewizyjnej”. Zatem majątki znajdujące się na tych ziemiach Pierwszej Rzeczypospolitej, które zostały bezpośrednio wcielone do Imperium, również zostały objęte tą już wówczas archaiczną miarą opodatkowania.



Konfiskacyjne czynności zwycięskiego rządu rosyjskiego wygaszały na obszarze Królestwa do schyłku lat 30. „W następnych latach – jak podaje przywoływany autor – liczba dóbr skonfiskowanych zaczęła się coraz bardziej zmniejszać. Pochodziło to po części z uwolnienia niektórych majątków od konfiskaty (sic!) lub też ich sprzedaży (sic!), nowych zaś majątków przybywało niewiele”. Z końcem 1840 r. liczba ogólna dóbr skonfiskowanych wynosiła 722; „z tej liczby w posiadaniu skarbowym było 616, a reszta w zajęciu Towarzystwa Kredytowego [Ziemskiego], wierzycieli lub pod dożywociem”<sup>35</sup>.

Pozostaje kwestia, której ostatecznego rozwiązania tu nie osiągniemy – jaki mianowicie areal został skonfiskowany w okresie międzypowstaniowym na obszarze Królestwa? Jeśli owe 364 nieruchomości to pojedyncze folwarki, wtedy, wykorzystując w/w średnią miarę przyjętą dla majoratów, otrzymamy ok. 140 000 ha (patrz: przypis 32). Liczbę tę trzeba by najpewniej zwiększyć, choć spodziewać się należy, iż rząd wielkości pozostanie ten sam. Wszelako, majątki skonfiskowane w omawianym okresie, inaczej niż majoraty, nie dotrwały do czasu przywrócenia polskiej państwowości jako zespół o względnie jednolitym statusie prawnym; twierdzenie to można rozszerzyć także na konfiskaty dokonane w Kongresówce po roku 1863.

Dobra prywatnie zasekwestrowane, a następnie skonfiskowane, rząd wypuszczał przeważnie w dzierżawę lub, gdy to nie dochodziło do skutku, obejmował je własną administracją. „Z majątków sekwestrowanych miały być pokryte wydatki nadzwyczajne, związane z powstaniem”. J. Kaczkowski wyszczególnił np. dla roku 1834 dziesięć różnych pozycji wydatków. Od połowy lat 30. skonfiskowane przez państwo majątki rozpoczęto rozsprzedawać. W 1841 roku przekazano na uposażenie Banku Polskiego 171 skonfiskowanych uprzednio dóbr i kapitałów. „Bank mógł w zakresie szacunku sprzedawać dobra sobie odstąpione przez licytację publiczną”<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 167, 174, 183, 185. Do tych liczb odwołano się także dziesięć lat po wydaniu książki Kaczkowskiego w: J. I w a s z k i e w i c z, *Wykaz dóbr...*, s. 7-8.

<sup>36</sup> L. L u b l i n e r, *Les confiscations...*, s. 118-147; J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 166, 169-170, 176-179, 188-189, 191.

W środowisku polskiego ziemiaństwa stosowano natomiast metodę sprzedawania rodakom dóbr zagrożonych zajęciem przez władze, bo należących do osób skazanych na konfiskaty lub do ich współmałżonków. Sprzedaż taka, dla utrudnienia zadania władzom zajmującym się „śledzeniem majątków”, była niekiedy przeprowadzana przez pośredników – krewnych lub znajomych. Cena, jaką płacił nabywca-Polak, mogła być w rzeczywistości kilkakrotnie zaniżona, ale tego nie ujawniano. Zatem zasoby rodziny zagrożonej konfiskatą malały, lecz ziemia pozostawała w polskich rękach. W ten sposób przybrał na znaczeniu m.in. ród Szlubowskich, gdy jeden z jego przedstawicieli nabył w roku 1834 dobra radzyńskie na Podlasiu, należące uprzednio do Adama ks. Czartoryskiego i jego małżonki Anny z ks. Sapiechów. Przypadek opisany w: B. N i e m i r k a, *Ród Korwin Szlubowskich z Radzyna Podlaskiego*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”. T. 4:

Niewątpliwie, zagadnienie dóbr prywatnych zabranych po Powstaniu Listopadowym owym wieluset osobom nie objętym carską amnestią, w większości emigrantom przebywającym na Zachodzie, wymaga dalszych badań. Nawet w przypadku, gdy dany majątek był silnie obdłużony, więc jego zabór nie narażał właściciela na straty materialne netto, gwałtem ze strony rządu było przecież samo pozbawienie go (lub jego rodziny) możliwości osobistego dysponowania długiem i negocjowania z wierzycielami. Zaborczym władzom zależało wszakże, aby przynajmniej część polskiej szlachty całkowicie oddzielić od jej rodowych siedzib.

\* \* \*

Gdy, w oparciu o projekt przygotowany przez warszawską Komisję Przychodów i Skarbu, car Aleksander II wydał jesienią 1862 r. ukaz „o zaniechaniu konfiskaty majątków przestępców politycznych z r. 1831”, spis „dóbr skonfiskowanych pozostających w całości w posiadaniu skarbu, od których tenże dochody pobierał” liczył już tylko 12 pozycji (w tym dom w mieście) opatrzonych nazwami majątków ziemskich należących uprzednio do łącznej 6-ciu osób; niektóre z nich rozdysponowano jako donacje w okresie drugiego rozdawnictwa, więc już po Powstaniu Styczniowym. Inne, jak np. dobra Tomaszów (w obwodzie rawskim) z przynależnościami, zostały sprzedane przez rząd hrabiom Ostrowskim, wobec czego wróciły one do rodziny osoby skazanej na konfiskatę; jeszcze inne zwolniono z konfiskaty (np. Kuflew oddany Weronice z Łąckich Dąbrowskiej)<sup>37</sup>.

Ledwie został wydany w/w ukaz carski o zaniechaniu konfiskat wymierzanych za polską działalność patriotyczną, a już wybuchło nowe powstanie. Że jednak jego przywódcy i najbardziej aktywni uczestnicy należeli do sfer o wiele mniej zamożnych niż ich poprzednicy sprzed ponad trzydziestu lat, toteż rosyjski łup w postaci nowej serii konfiskat majątkowych był o wiele skromniejszy, zwłaszcza w Królestwie. Jak podawał J. Kaczkowski – „ze sprawozdania komisji skarbowej za r. 1865 wynika, że za przewinienia polityczne po powstaniu styczniowym skazano tylko w Królestwie Polskim 6491

2006, s. 8-9; J. K o w a l i k, *Dobra ziemskie Radzyń Podlaski w posiadaniu rodu Szlubowskich, t a m ż e*, s. 13.

<sup>37</sup> J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 195-196, 199-200, 349; J. I w a s z k i e w i c z, *Wykaz dóbr...*, s. 9. Zbójcka praktyka, że oto właściciele (lub spadkobiercy), których na to stać (!), muszą odkupywać od państwa zrabowane im uprzednio przez to (lub poprzednie) państwo dobra, stosowana jest w Polsce także obecnie, przez władze demokratycznej Rzeczypospolitej (XXI w.). Za przykład niech posłuży majątek Wolskich znajdujący się niedaleko Grójca, który Anna z Branickich Wolska wraz z rodziną odkupiła u progu bieżącego stulecia (sic!); W. W ł o d a r c z y k, *W Dańkowie Anny z Branickich Wolskiej*. „Wiadomości Ziemiańskie”. R. 2006, nr 27, s. 16-17 i in.

osób, z tych 6186 na konfiskatę ich majątków, a 305 na sekwestr. Z tej liczby zaledwie w 28 wypadkach skazani posiadali w całości lub w części nieruchomości: 7 osób nieruchomości miejskie, a 21 wiejskie<sup>38</sup>; 60 osób było właścicielami kapitałów hipotecznych oraz nieruchomości, z których na rzecz skarbu po odebraniu kapitałów i sprzedaży ruchomości wpłynęło 6899 rb. 96 kop., kapitały zaś nieodebrane wynosiły sumę 33 564 rb. 33 kop. Dopiero dn. 8/20 czerwca r. 1867 wydany został ukaz cesarski [kolejny] o zaniechaniu nadal konfiskat majątków powstańców z r. 1863<sup>39</sup>.

Tak więc, jak zauważa tylekroć tutaj cytowany autor, w zachodniej części zaboru rosyjskiego (Królestwo), lecz w pewnym stopniu także i we wschodniej, „konfiskaty po powstaniu 1863 r., choć wyrzekane w znacznie większej liczbie niż po powstaniu 1830 r., dały skarbowi wyniki nikłe”<sup>39</sup>. Zauważmy, że zdanie to dotyczy tylko konfiskat, nie zaś innych, a omawianych na tych kartach, sposobów pauperyzowania Polaków i wydzierania im ziemi.

„Niepodobna określić wysokości szkód materialnych wyrządzonych przez konfiskaty na Litwie i Rusi po powstaniach w 1830 i 1863 r. w posiadaniu polskim wobec braku w Warszawie aktów odpowiednich” – pisał jeszcze w roku 1918. J. Kaczkowski. Akta znajdowały się bowiem w Wilnie i w innych miastach kresowych; gdy wreszcie dostały się w polskie ręce, Waclaw Schmidt ogłosił wkrótce w „Miesięczniku Statystycznym” dane obrazujące stan rzeczy w trzech guberniach litewskich: wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej<sup>40</sup>. Autor ten, podobnie jak inni, opisuje też historię konfiskat. Tak więc z ręki Katarzyny II i Pawła I, zatem w latach 1793-1800, miały być w trzech guberniach obdarowane skonfiskowaną uprzednio polską ziemią 83 osoby. Z kolei, według Janusza Iwaszkiewicza, wykaz majątków zabranych Polakom przez rząd rosyjski w bezpośrednim następstwie kolejnych trzech rozbiorów obejmuje 66 pozycji. Z tego by wynikało, że niektóre potężne latyfundia najpierw dzielono, i takimi działami obdarowywano rosyjskich dygnitarzy<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> Wszelako, jak zauważa J. I w a s z k i e w i c z, północno-wschodnia część Królestwa Kongresowego została przejściowo oddana pod władzę ówczesnego generał-gubernatora wileńskiego – Murawiewa-„Wieszatiela”. „W tych kilku powiatach, w ciągu paru miesięcy, więcej dokonano sekwestrów niż w całej pozostałej części Królestwa w czasie trwania powstania”; J. I w a s z k i e w i c z, *Wykaz dóbr...*, s. 11.

<sup>39</sup> J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 158, 198-199. Zob też: przypis 17.

<sup>40</sup> Obszar ten, obok ziem b. Królestwa Kongresowego, stanowił kolejny segment b. zaboru rosyjskiego, jaki wszedł w skład Drugiej Rzeczypospolitej, ale bez niewielkiej części b. gubernii wileńskiej oraz znacznej części b. gubernii mińskiej. Trzecim segmentem była pozostała przy Rzeczypospolitej część b. gubernii wołyńskiej; o Wołyniu pisał F. Rawita-Gawroński w przywoływanej tu kilkakrotnie pracy.

<sup>41</sup> J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 277; W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 329; J. I w a s z k i e w i c z, *Wykaz dóbr...*, s. 15-18.

Ponieważ praca W. Schmidt'a opiera się w zasadzie na zespołach archiwalnych powstałych po 1863 r., okresowi międzypowstaniowemu poświęca on mniej uwagi. W tej mierze pozostaje nam odwołać się do list imiennych opracowanych przez L. Lublinera, przedrukowywanych także przez J. Kaczkowskiego. Ten zaś stwierdza, że po Powstaniu Listopadowym, „stosownie do wykazów umieszczonych u Lublinera liczba osób skazanych na konfiskatę, więc nie objętych w tej mierze amnestią, wynosiła 2889, z tych zaledwie szczupła garstka posiadała majątki ziemskie lub kapitały. Pod tym względem na Litwie i Rusi, podobnie jak w Królestwie, ogłaszano o każdej osobie skazanej na konfiskatę, a dopiero po odszukaniu majątku wykonywano samą konfiskatę<sup>42</sup>. Dlatego właśnie przywołane niżej liczby osób, które tą drogą utraciły swe majątki za udział w walce przeciwko Rosji, są dwójakie – tych, których zasoby władze знаły już w czasie orzekania o zaborze ich mienia i tych, którym zdecydowano odebrać własność nie wiedząc jeszcze, czy jest co im odbierać, a jeśli tak, to jak znaczna jest to własność. W tabeli 1 zamieszczono dane tylko dla tych gubernii, których terytoria, w całości lub w części, znalazły się w roku 1921 w granicach Drugiej Rzeczypospolitej.

Tabela 1

Liczba osób skazanych na konfiskatę majątku po Powstaniu Listopadowym (w czterech wybranych guberniach)

Gubernia	Liczba osób skazanych na konfiskatę majątku		
	- bez wskazania majątku	- ze wskazaniem majątku, w tym ziemskiego	RAZEM
wileńska	1315	-	1315
grodzieńska	149	128	277
mińska	170	-	170
wołyńska	412	117	529
RAZEM	2046	245	2291

Źródło: L. Lubliner, *Les confiscations...*, s. 25-31, 38-40, 52-66, 68-76; J. Kaczkowski, *Konfiskaty...*, s. 281; F. Rawita-Gawroński, *Konfiskata...*, s. 13-15.

Według danych przywołanych dla roku 1907 przez J. Kaczkowskiego, zatem o ¼ stulecia później, majątek (raczej folwark) instrukcyjny na Kresach

<sup>42</sup> J. Kaczkowski, *Konfiskaty...*, s. 277, 281; J. Iwaszkiewicz, *Wykaz dóbr...*, s. 8. Według J. Kaczkowskiego, Lubliner „będąc w przyjaznych stosunkach z Lelewelem, czerpał od niego materiał co do konfiskat”.

północno-wschodnich mierzył średnio 365 dziesięcin powierzchni, czyli 399 ha (zob.: tabela 3)<sup>43</sup>. Właśnie takiej wielkości obiekty nabywali Rosjanie, nie-rzadko urzędnicy średniego lub niższego szczebla, po uprzednim podziale większych całości zabranych Polakom. Owa miara nie jest zapewne adekwatna względem stosunków z pierwszej połowy XIX w., lecz gdyby ją przyjąć, licząc po jednym folwarku na osobę, to areal skonfiskowany w czterech guberniach po upadku listopadowego zrywu liczyłby około 915 000 ha<sup>44</sup>. Nadto, na obszarach położonych na wschodnich rubieżach Pierwszej Rzeczypospolitej zaborem majątku ukarano wtedy 598 osób<sup>45</sup>.

Poza tym dodać by trzeba do powyższego, stosunkowo niewielką zapewne, liczbę „majątków ziemskich będących we wspólnem władaniu rodziny, ale podlegających konfiskacie”; np. na Wołyniu miało być w omawianym okresie 6 takich obiektów. Piszący w naszych czasach Roman Jurkowski przywołuje dane pochodzące ze źródeł niepublikowanych, z których wynika, że „po Powstaniu Listopadowym ogółem skonfiskowano w 6-ciu<sup>46</sup> guberniach 315 majątków o powierzchni 831 135 dz[iesięcin]. W latach 1833-1834 w guberniach witebskiej i mohylewskiej z rąk polskich do Skarbu Państwa przeszło 6 majątków o powierzchni 18 121 dz[iesięcin]”.

Oczywiście, część terytoriów na których znajdowały się pozabierane dobra ziemskie pozostała w roku 1921 poza granicami II Rzeczypospolitej. Atoli, do katastrofy Powstania Styczniowego „polska własność ziemska na Wołyniu, Podolu i Ukrainie – według F. Rawity-Gawrońskiego – przed rokiem 1863 była jeszcze, pomimo konfiskat, bardzo silną. Stanowiła ona we wszystkich trzech prowincjach około 89% całej własności ziemskiej; dla Rosjan pozostało zaledwie 11%”<sup>47</sup>.

Podobna sytuacja kształtowała się na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. W niektórych regionach, konkretnie zaś na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, własność rosyjska wydatnie nawet zmalała w okresie

<sup>43</sup> Przy założeniu że : 1.0 dziesięcina = 1.092 hektara.

<sup>44</sup> Kluczowe jest tu znaczenie pojęcia *majątek* – czy jest to pojedynczy folwark, czy kilka folwarków pod jednym zarządem? Gdy bowiem posłużyć się danymi z roku 1863 – okresu bliższego realiom pierwszej trzecji XIX w. (patrz: tabela 2), kiedy to rozdawnictwo lub rozsprzedawanie zawłaszczonych polskich ziem było prowadzone pośród wyższych rosyjskich dygnitarzy, to stosowne mnożenie da nam wynik dziesięciokrotnie wyższy. Przyjąć go nie można, skoro przecież w ślad za W. Roszkowskim szukamy stosownej liczby dla całego zaboru rosyjskiego w przedziale 2-3 mln ha.

<sup>45</sup> Gubernie: podolska, kijowska, mohylewska i witebska. Do akt dotyczących guberni kowieńskiej cytowani autorzy się nie odwołują, chociaż i tam stosowano prawo o konfiskatach. Liczba poszkodowanych musiała być zatem większa od tutaj podanej.

<sup>46</sup> Gubernie: wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska i mohylewska.

<sup>47</sup> F. R a w i t a - G a w r o ņ s k i, *Konfiskata...*, s. 16-18, 21; R. J u r k o w s k i, *Ziemiaństwo polskie...*, s. 38.

1800-1863<sup>48</sup>. W. Schmidt podał stan posiadania na tych ziemiach dla roku 1863. Poniżej przytoczono liczby dotyczące niekatolików.

Tabela 2

Większa własność ziemska w roku 1863 w trzech guberniach litewskich według wyznań niekatolickich<sup>49</sup>

Wyszczególnienie	prawosławni		protestanci		mahometanie	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
właściciele	171	1.3	46	0.4	83	0.7
majątków	173	1.3	140	1.1	85	0.6
dziesięcin	616 935	6.2	869 761	8.7	11 891	0.1

Źródło: W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 329.

Przywoływany autor zaznacza jednak, że protestantyzm wyznawali przecież nie tylko Niemcy w rosyjskiej służbie (i szerzej – poddani rosyjscy innych narodowości), lecz także niektórzy ziemianie Polacy. Pomniejsza więc on powyższą liczbę dotyczącą protestantów do zaledwie 3 566 (!) dziesięcin własności rosyjskiej. Straty polskie, w wymiarze netto, poniesione do roku 1863 na obszarze trzech omawianych gubernii, wynosiły więc 632 392 dziesięciny, czyli 690 572 ha, aczkolwiek doszacowanie majątku barona Wittgensteina i kil-ku innych, mniej od niego bogatych carskich beneficjentów, uczyniłoby te straty znacznie większymi. Z danych przywołanych przez R. Jurkowskiego wynika, że w tamtym czasie stosunek areału własności polskiej i niepolskiej w trzech guberniach litewskich był jak 4.4 : 1.0<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 294. Wszelako straty wynikłe z konfiskat przeprowadzonych po klęsce Powstania Listopadowego były wielkie. J. I w a s z k i e w i c z, w oparciu o ustalenia wcześniejsze, szacuje je dla całego zaboru rosyjskiego na równowartość 155 277 250 franków w złocie – oto „wartość mienia wydartego ziemiaństwu polskiemu”. Suma ta dzieli się na dwie nierówne części – tę wyrażającą straty poniesione przez szlachtę Królestwa Polskiego i tę dotyczącą Ziem Zabrzanych, których stosunek jest jak 1.0 : 5.6. Na Kresach było więcej do zrabowania, zwłaszcza ziemi; J. I w a s z k i e w i c z, *Wykaz dóbr...*, s. 9.

<sup>49</sup> Gubernie: wileńska, grodzieńska, mińska.

<sup>50</sup> Własnością protestantów Polaków było zapewne nieco mniej niż 65 880 dziesięcin, zwłaszcza na obszarze gubernii mińskiej. Reszta, czyli aż 800 315 dziesięcin, również w większości w Mińszczyźnie, była własnością barona Wittgensteina. Ziemie te należały wcześniej do Radziwiłłów, lecz że car Mikołaj I wymógł był na Stefani Radziwiłłównie małżeństwo z Wittgensteinem, nie wypadało ich zrazu traktować tak samo jak dobra skonfiskowane lub sprzedane, więc bezpowrotnie utracone z rąk polskich. Utrata nastąpiła w późniejszym okresie, gdy pruscy spadkobiercy Wittgensteinów rozsprzedali je po kawałku, w znacznej części spekulantom trudniącym się rabunkową trzebieżą tamtejszych odwiecznych puszczy; W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 293-294; R. J u r k o w s k i, *Ziemiaństwo polskie...*, s. 38.

Jeśli jednak dopełnić wspomniane szacunki, to okaże się iż do roku 1874<sup>51</sup>, w wyniku wykonywania przywołanych wyżej antypolskich praw, rosyjska większa własność na łącznym obszarze wileńszczyzny, grodzieńszczyzny i mińszczyzny powiększyła się co do arealu o 67.1%, zaś co do liczby majątków o 404.5%! Dawało to w sumie 2 545 545 dziesięcin, czyli 2 779 753 hektary<sup>52</sup>! Gdy zważyć na wspomniane ustalenia W. Roszkowskiego, to obszar b. Wielkiego Księstwa Litewskiego byłby tym, który pod omawianym względem poniósł największe straty spośród trzech członów zaboru rosyjskiego (dwa pozostałe to: Królestwo Kongresowe oraz trzy gubernie obejmujące Kresy południowo-wschodnie). Jednak kwestii owej w tym miejscu nie rozstrzygamy.

Grunta utracone przez Polaków w następstwie dobrowolnej sprzedaży połączonej z zakazem sprzedawania ziemi współrodakom stanowiły w trzech omawianych guberniach litewskich ponad połowę (52.9%) tego, co dostało się na tym obszarze i w tym okresie w ręce rosyjskie; należały one do 648 majątków. Jak się okazuje, bardziej restrykcyjne prawo o sprzedaży przymusowej objęło w owym czasie swym działaniem obszary stanowiące jedynie 27.2% rosyjskich korzyści co do arealu (209 majątków)<sup>53</sup>, zaś sprzedaż majątków instrukcyjnych tylko 15.4% (409 majątków).

F. Rawita-Gawroński, badający sytuację m.in. w guberni wołyńskiej, określa iż „majątności sprzedane przymusowo po r. 1864” objęły tam 34 642 dziesięciny gruntu, czyli 37 829 ha i przypadły 17 nabywcom. Arealu utraconego przez Polaków w następstwie „dobrowolnej sprzedaży” autor ten nie podaje<sup>54</sup>.

Przytoczone wyżej liczby dotyczą trybu w jakim nabywcy-Rosjanie uzyskiwali majątki należące uprzednio do Polaków. Co zaś tyczy zawłaszczania

<sup>51</sup> W. S c h m i d t pisał w zakończeniu swej pracy: „Opracowywanie odnośnych materiałów musiało być przerwane w lipcu 1920 roku w związku z zawieszeniem pracy w archiwach wileńskich na skutek ofensywy bolszewickiej; z tych samych względów nie opracowany został okres po r. 1875”. Zaznaczał także, że nie zdążył być uwzględnic w swej pracy zagadnień i obliczeń związanych z procesem uwłaszczania chłopów, zapoczątkowanym na omawianym obszarze już w roku 1861; W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 327.

<sup>52</sup> Łącznie ze stosunkowo niewielkim arealem, na który składały się rozpoznane przez W. Schimdt'a, kilkukhektarowe przeważnie gospodarstwa, w których osiedlano rosyjskich i miejscowych chłopów prawosławnych lub starobrzędowców, a skąd uprzednio wysiedlono szlachtę zaściankową; razem 46 911 dziesięcin; W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 300, 342.

<sup>53</sup> Jednak drogą dobrowolnej sprzedaży można było uzyskać zapewne o wiele lepszą cenę niż w warunkach sprzedaży przymusowej.

<sup>54</sup> Dane dla ziem litewskich obejmują gospodarstwa zabrane szlachcie zaściankowej; Rawita-Gawroński podał sumę 34 639 dziesięcin, co jest błędnym wynikiem dodawania przez niego samego przywołanych składowych; zapewne błędem drukarskim; F. R a w i t a - G a w r o ņ s k i, *Konfiskata...*, s. 36-38; W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 300, 342.

tychże majątków przez rząd, czyli konfiskat, więc najbardziej drastycznej formy ograbiania Polaków z ich odwiecznej własności, to W. Schmidt szacuje (lecz tylko dla lat 1863-1874) objęty nimi w trzech guberniach litewskich areal na łącznie 178 216 dziesięcin, więc 194 612 ha<sup>55</sup>.

F. Rawita-Gawroński, mając dane o konfiskatach po r. 1863 tylko dla Podola, ekstrapolował je na dwa pozostałe badane przez siebie regiony; gdyby przyjąć takie szacunki, to w całej gubernii wołyńskiej miałyby ulec konfiskacie około 17 majątków o łącznym areale ok. 33 813 dziesięcin, czyli 36 924 ha. Należy przypuszczać, że był to jednak obszar bardziej rozległy, skoro udział szlachty wołyńskiej w Powstaniu Styczniowym był większy aniżeli szlachty podolskiej lub kijowskiej<sup>56</sup>.

Jak w odniesieniu do sytuacji po roku 1863 na Litwie i Rusi zauważa J. Kaczkowski, „majątki pochodzące z konfiskat w pewnej swej części zostały rozdane jako donacje, w pewnej zaś sprzedane osobom pochodzenia rosyjskiego pod nazwą majątków instrukcyjnych na zasadzie ukazu z 23 lipca r. 1865.” Do roku 1907 majątków takich sprzedano 1404, o łącznej przestrzeni 467 766 dziesięcin, czyli 510 800 ha. Poniżej przedstawiono stan rzeczy w czterech guberniach, których terytorium – jednej w całości (grodzieńskiej), zaś pozostałych w części – znalazło się później w granicach Drugiej Rzeczypospolitej<sup>57</sup>.

Tabela 3

Sprzedż majątków instrukcyjnych do 1907 r. w czterech wybranych guberniach kresowych

Gubernia	Liczba majątków	Łączny areal w dziesięcinach
wileńska	171	32 903
grodzieńska	178	74 425
mińska	197	120 846
wołyńska	263	67 215
RAZEM	809	295 389

Źródło: J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 281, 284

Porównanie stosownych liczb dla poszczególnych okresów dowodzi, że rząd rosyjski, nieśpiesznie ale uparcie, także w ostatniej ćwierci XIX w. i za-

<sup>55</sup> Lecz tylko większej własności, nie uwzględniając w/w gospodarstw szlachty zaściankowej.

<sup>56</sup> F. R a w i t a - G a w r o Ń s k i, *Konfiskata...*, s. 29, 41; W. S c h m i d t, *Geneza...*, s. 399.

<sup>57</sup> J. K a c z k o w s k i, *Konfiskaty...*, s. 283-284.



pewne na początku XX w., wyprzedawał majątki skonfiskowane uprzednio Polakom<sup>58</sup>.

Nie jest tematem niniejszej rozprawy szczegółowe dociekanie sekwencji przyczyn takiego stanu rzeczy, ani rozpatrywanie tego co by było, gdyby historia potoczyła się inaczej. Jednak schemat wydarzeń – przypomnijmy – był taki, że to w Królestwie zawiązywano tajne sprzysiężenia i tam wybuchały powstania; w walkę powstańczą angażowała się w pierwszej kolejności szlachta z Królestwa, ale utrata własności ziemi dotyczyła zwłaszcza szlachtę ziem litewsko-ruskich. W następstwie słabły na Wschodzie polskie wpływy kulturalne, gospodarcze i jakiegokolwiek inne. Czy właśnie to było celem inspiatorów obydwóch powstań narodowych? Niewątpliwie, geneza tych powstań, a zwłaszcza Powstania Styczniowego, wciąż czeka na nowe oświetlenie.

A. Suligowski, powołując się na opracowania Wł. Studnickiego, podaje iż w rękach rosyjskich, do pierwszej dekady XX w., znalazło się 20% własności ziemskiej w gubernii wileńskiej, i aż 40% w grodzieńskiej. W naszych zaś czasach, R. Jurkowski, nie rozstrzygając kwestii jednoznacznie (ze względu na to, iż pochodzące z odmiennych źródeł dane różnią się nieco między sobą) wskazuje na straty polskie większe w obu guberniach o około kilka punktów procentowych, zaś w gubernii mińskiej stwierdzone w stopniu podobnym do te-go z Grodzieńszczyzny. Jurkowski korzystał m.in. z ustaleń Edwarda Maliszewskiego, jednego z najlepszych znawców problemu, pracującego i publikującego w początkowym okresie XX w. Tak więc około sto lat temu w rękach polskiego ziemiaństwa miało się znajdować jeszcze około 2/3 większej własności ziemskiej na obszarze b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kilka lat później, przed samym wybuchem pierwszej wojny światowej, na Wileńszczyźnie 60% ornej ziemi folwarcznej miało być jeszcze w rękach Polaków, w dwóch pozostałych spośród omawianych gubernii – nieco mniej niż połowa.

Na Kresach południowo-wschodnich, chociaż łupy pochodzące z popowstańowych konfiskat były tam mniejsze, jednak z końcem XIX w., jak stwierdza Daniel Beauvois, „po raz pierwszy [...] przewagę zdobyli Rosjanie [ponieważ] ich udział wyraźnie przekroczył połowę powierzchni majątków prywatnych”, i wynosił 51 %. Jedyne w gubernii podolskiej nieznaczna większość areалу należała jeszcze do Polaków. Natomiast w gubernii wołyńskiej, która z uwagi na temat niniejszego opracowania bardziej nas tu interesuje, w rękach

<sup>58</sup> 163 238 dziesięcin – sprzedane majątki instrukcyjne w trzech *guberniach litewskich* w latach 1863-1874 wg W. Schmidt'a; 228 174 dziesięcin – sprzedane majątki instrukcyjne w trzech *guberniach litewskich* do r. 1907 wg J. Kaczkowskiego. Zatem w okresie 33 lat strona polska utraciłaby tylko w ten sposób dodatkowe 39.8% areалу w stosunku do stanu z roku 1874. Odnośnie zaś guberni wołyńskiej, to dane przywołane przez J. Kaczkowskiego prawie dwukrotnie przewyższają szacunki sporządzone przez F. Rawitę-Gawrońskiego.

polskiego ziemiaństwa znajdowała się bez mała połowa ziemi folwarcznej. Tak już miało pozostać do wybuchu Wielkiej Wojny<sup>59</sup>.

Z tabel opracowanych przez W. Schmidt'a wynika, że z areалу skonfiskowanego w postycyziowym dziesięcioleciu w trzech łącznie wziętych guberniach litewskich tylko mniejszość, bo 48,6% (94 602 ha) znalazła się w granicach Drugiej Rzeczypospolitej; przyczyną takiego stanu rzeczy jest przede wszystkim oddanie bolszewikom Mińszczyzny w czasie ryskich pertraktacji. Trudno określić, jakie regiony zostały bardziej od innych dotknięte wyprzedają ziemi w ostatniej ćwierci XIX w., a zatem czy stosowny odsetek nie był w rzeczywistości większy wtedy gdy wyznaczano „granicę ryską”.

Z obszaru sprzedanych majątków instrukcyjnych ogłoszonych takimi do roku 1874, w granicach Drugiej Rzeczypospolitej pozostało 2/3 (118 497 ha), a z obszaru majątków sprzedanych przymusowo na mocy „ukazu grudniowego” także bez mała 2/3 (207 082 ha). Razem więc, na podstawie owych trojakich praw, a właściwie bezprawia podyktowanego przez bezwzględnego i złośliwego zaborcę, już na niespełna pół wieku przed przywróceniem polskiej państwowości, na Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie, w części Mińszczyzny i Polesia, w rękach Rosjan znajdowało się 420 181 ha gruntów należących do większych jednostek gospodarczych.

Skoro Polakowi, aż do czasu ustąpienia z owych terenów rosyjskiej państwowości, nie wolno było kupować lub odkupywać ziemi od Rosjanina, areal ten mógł tylko wzrastać. Zatem na pozostałe 369 623 ha, z owej „własności zamaskowanej i nie zamaskowanej rosyjskiej”, jak ją Wł. Studnicki nazwał w latach 20. XX w., przypadają obszary rolne i leśne Wołyńia oraz zdobycze rosyjskie wzięte po roku 1874 na terenie (późniejszych) wszystkich pięciu „wschodnich województw”<sup>60</sup>, także w następstwie dobrowolnej sprzedaży ziemi, dokonywanej w warunkach wymuszonych „ukazem grudniowym”. Zauważmy, że owe obliczenia nie obejmują tej własności, która wprawdzie została Polakom zrabowana którymś z opisywanych wyżej sposobów, po czym dostała się w prywatne ręce Rosjanina, lecz w latach 20., choćby w następstwie zmian, jakie przyniosły ze sobą wydarzenia pierwszej wojny światowej, była już w posiadaniu jakiejś innej osoby (osób). Rozmiarów takiej własności na razie nie znamy.

<sup>59</sup> A. Suligowski, *Bezprawia...*, s. 29; R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie...*, s. 54-61, 133, 135; D. Beauvois, *Walka o ziemię...*, s. 64-66; także: E. Maliszewski, *Polacy i polskość na Litwie i Rusi*, Warszawa 1916, s. 19-27, 33.

<sup>60</sup> Obliczenia W. Schmidt'a dotyczące trzech gubernii litewskich zostały doprowadzone do roku 1874. Pięć województw obejmujący obszar b. zaboru rosyjskiego poza b. Królestwem Kongresowym: wołyńskie, poleskie, nowogródzkie, wileńskie, białostockie (większa część jego obszaru należała jednak do b. Królestwa).

Według Wł. Studnickiego, posługującego się danymi z polskiego Spisu Powszechnego z roku 1921, „rosyjska własność zamaskowana i nie-zamaskowana” obejmowała w następujących województwach areał: wileńskim – 64 753 ha, nowogródzkim – 101 287 ha, białostockim – 21 126 ha, poleśkim – 459 584 ha i wołyńskim – 143 054 ha. Zatem poza Wołyniem (gdymie uwzględnimy różnic pomiędzy obszarem tamtejszej rosyjskiej gubernii a późniejszego polskiego województwa), przyrost rosyjskiej wielkiej własności ziemskiej w poprzedzającym pierwszą wojnę światową czterdziestolecium objął 226 569 ha, wynosił więc aż 53,9%; zaś na Wołyniu musiał on być nawet większy, lecz nie możemy tego stwierdzić wobec niedostatku danych<sup>61</sup>.

Bez tego co wyżej podano, nie sposób w pełni zrozumieć naszej „postyczynowej” literatury *kresowej*, reprezentowanej wszakże przez bardzo różne osobowości pisarskie, jak Orzeszkowa czy Rodziewiczówna. W tle każdej narracji dotyczącej tamtych czasów i tamtych ziem czaiła się groza stopniowego wyniszczenia życia polskiego na Kresach.

\* \* \*

Według W. Roszkowskiego ubytek polskiej większej własności ziemskiej powstały w wyniku utraty ziem położonych na wschód od „granicy ryskiej” oraz tzw. reformy rolnej przeprowadzonej na Litwie i Łotwie wyniósł co najmniej 5,7 mln. ha. Zbiorowość właścicieli pozbawionych swoich majątków na wschodzie i północy – tzw. ziemian „zakordonowych” – autor ten szacuje na ok. 10.4 tys. osób – wraz z rodzinami na kilkadziesiąt tysięcy (należy pamiętać, że pewna część spośród nich straciła życie w trakcie wojny i rewolucji).

Jak zauważa tenże autor, ludzie ci „czuli się szczególnie wysadzeni z siodła, bardziej może nawet niż ziemiaństwo po II wojnie światowej”; w latach 20. i 30. porównywali bowiem swoją sytuację z życiem tych, którzy własnych domów opuszczać nie musieli, bowiem ich majątki pozostały w granicach Rzeczypospolitej; natomiast w latach 1939-1944-1945 klęska dotknęła już całe polskie ziemiaństwo, więc nie było płaszczyzny odniesienia dla porównań. Owszem, niektórzy z wygnańców ze Wschodu osiedlili się w okresie międzywojennym w swoich dobrach po zachodniej stronie „ryskiej” granicy, inni wydzierżawiali tu majątki lub pracowali jako administratorzy, jeszcze inni podejmowali zajęcia poza rolnictwem lub osiedlali się w krajach zachodniej Europy<sup>62</sup>.

<sup>61</sup> W. S c h m i d t, *Geneza...* s. 332, 334-335, 399-405; Wł. S t u d n i c k i, *Przewroty i reformy...*, s. 245-247; GUS, *Statystyka Polski...*, s. 7-8. Por. przypis 57.

<sup>62</sup> W. R o s z k o w s k i, *Stan posiadania...*, s. 65-67.

W tym samym jednak czasie niektórzy spośród spadkobierców obrabowanych przez władze carskie uczestników powstań i konspiracji zaczęli upominać się przed sądami Polski Odrodzonej o zwrot należnego im dziedzictwa. Podnoszono przy tym, że przecież „majątki rosyjskie na naszym wschodzie są sztucznym tworem, [bowiem] powstały w znacznej mierze z przymusowej sprzedaży i ulgowego kupna”, lecz także drogą konfiskat dokonywanych przez carskie władze. Przywoływany tu już Wł. Studnicki, jeden z najlepszych znawców zagadnień kresowych tamtego czasu, pisał w roku 1927: „Rzecz dziwna, świadcząca ujemnie o psychologii obecnego momentu, że dotychczas nie zostały unieważnione dokonane konfiskaty i ziemie nie zostały zwrócone prawym właścicielom lub ich spadkobiercom”; zarówno bowiem wywłaszczenia z okresu po Powstaniu Listopadowym, jak i Styczniowym, winny być „anulowane ze wszystkimi konsekwencjami”.

Atoli, według Studnickiego, jeszcze dawniejsze carskie nadania, te dokonane „po rozbiorach”, tzn. do początków XIX w., „winny ulec wywłaszczeniu za pewnym wynagrodzeniem”, ze względu na to, iż przez tak długi czas „zmieniały one właścicieli”. Zaś co do majątków instrukcyjnych, autor dawał prostą radę – powinny one także ulec „wywłaszczeniu za odszkodowaniem odpowiadającym cenie kupna tych majątków; ceny te były bardzo niskie”.

Natomiast, zdaniem cytowanego autora, „pozostałe majątki rosyjskie, jakkolwiek były wytworem sztucznym, wynikiem między innymi zakazu nabywania majątków Polakom [...], i były podtrzymywane przez ulgowy kredyt Banku Państwa, jednak winny być traktowane na ogólnych zasadach”. Wszelako, dobra te, jak oceniał Studnicki, pomimo owych przywilejów, „pod względem kultury rolnej [...] stały nisko”, a w okresie wojny „były z reguły opuszczane przez właścicieli”. Stąd „likwidacja tych majątków nie może wpłynąć ujemnie na kulturę gospodarczą kraju”, a nadto jest pożyteczną „dla osłabienia wpływów rosyjskich na miejscową ludność”<sup>63</sup>. Jednak polityka władz Drugiej Rzeczypospolitej bynajmniej nie poszła w kierunku wskazywanym przez Władysława Studnickiego. Atoli, ta sprawa wykracza już poza ramy niniejszego opracowania.

### **The expropriations of the polish estates under russian occupation as a *status quo* in Second and Third Commonwealth**

#### **Summary**

The polish nobility, but the citizens of another social status also, has been deprived of its property by a states authorities during two historical periods. The first one was

<sup>63</sup> U początków Drugiej Niepodległości, jako kierownik Wydziału Statystycznego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, Wł. Studnicki był zwierzchnikiem W. Schmidt'a i inspiratorem jego badań archiwalnych; Wł. S t u d n i c k i, *Przewroty i reformy...*, s. 247-249.

the long period of invasion; in this paper we are paing attention to russian occupation, where the tsarist government in its long-wave activity has been pushed out the Poles from the area of “nine western provinces”, so from the polish Eastern Borderland specially. The great occasions for this practices have been the defeats of November and January Uprisings.

At those times only a minority of the polish land property fell a prey to a strange government however, so during the Second World War and immediately after this war just the whole lot. Such a state of expropriation has been lasting till present days, because in Third Commonwealth hasn't been realised a statutory return of the properties robbed by the communists yet – this greater one and this small altogether. It is worth notice, that even in Second Commonwealth hasn't been made haste towards a return of land and estates for the families detrimented by the strange aggressors; the proof are the resolves of the 1932 Act.

In this paper is presented only one aspect of those great problem, namely the expropriation realised by the tsarist government. The basic are conclusions published by the scholars active a short time before recovery of Independence and just after First World War, specially: Benedykt Bornstein, Janusz Iwaszkiewicz, Józef Kaczkowski, Franciszek Rawita-Gawroński, Waclaw Schmidt, Adolf Suligowski. The new presentations are regarded too, specially by: Daniel Beauvois, Roman Jurkowski and Wojciech Roszkowski.

*Transl. by Marcin Drewicz*